

Nowy rok szkolny rozpoczynamy w Imię Boże. Ewangelia dzisiejszej niedzieli przypomina istotny warunek naśladowania Chrystusa. Apostołom porażonym myślą o nieuchronnych cierpieniach Mistrza, Chrystus mówi o konieczności wzięcia krzyża przez każdego człowieka: 'Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje' (Mt 16, 24). Perspektywa wydaje się mało atrakcyjna. Jest ona jednak wpisana w ostateczny cel człowieka. 'Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?' (Mt 16, 26). Te pytania nie przestają być aktualne. Będą aktualne stale, bo człowiek wezwany jest do życia wiecznego. To właśnie wezwanie wyznacza wszelkie kierunki takich zachowań na ziemi, aby się nie rozminąć z celem ostatecznym. Nie ma ceny, którą można dać za zmarnowaną wieczność. Z faktu, że takiej ceny nie ma, Chrystus wyprowadza naukę o krzyżu, o mądrym trudzie życia, który ostatecznie owocuje zbawieniem. Doskonale zrozumiał to św. Paweł i dlatego wiernym Kościoła w Rzymie polecał: 'Nie bierzcie wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe' (Rz 12, 2). Wysłuchani w słowa Chrystusa i w słowa Apostoła raz jeszcze próbujemy przyjrzeć się zasadniczym celom ludzkiego życia. A skoro tak, to musimy się równie odważnie przyjrzeć samemu człowiekowi i drogom, które do celu prowadzą. Kościół jest wezwany, aby czuwać. Musi zatem, z niesłabnącym zaangażowaniem przypominać całą prawdę o Bogu i o człowieku. W imię tego czuwania nad światem ludzkich wartości Kościół analizuje czasy, w których towarzyszy człowiekowi na jego drodze do wieczności. Pokazuje zagrożenia. Przestrzega i wzywa do 'odnawiania umysłu i poznawania jaka jest wola Boża'. Błędy bowiem w samej koncepcji człowieka są błędami o straszliwych konsekwencjach. W takich właśnie błędach, dotyczących ludzkiej natury, widział Ojciec Święty całe zło systemów totalitarnych. Nie mogły one służyć człowiekowi, ponieważ nie rozumiały człowieka i nie dostrzegały wielkości i godności ludzkiego powołania.

Kiedy więc stajemy na progu nowego roku szkolnego w imię posłuszeństwa Chrystusowi i w imię szacunku dla człowieka stworzonego przez Boga i odkupionego przez Chrystusa, zabieramy głos w sprawie niezmiernie ważnej - w sprawie miejsca rodziny i odpowiedzialności rodziny oraz miejsca szkoły i odpowiedzialności Państwa za cały system wychowawczy. Pragniemy najpierw, na początku nowego roku pracy serdecznie przywitać dzieci i młodzież. Wszyscy pamiętamy, że sam Chrystus upomniał się o wasze prawo do szczególnej bliskości ze Zbawicielem. 'Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie' (Mt 19, 14). W imię waszego prawa do Chrystusa i szczególnego miejsca w Jego Królestwie - otwieramy serca nasze i całej społeczności Kościoła, aby być z wami i przy was w tym roku szkolnym i towarzyszyć wam naszą modlitwą. Życzymy wam, aby był to rok szczególnych darów Bożych i Bożego błogosławieństwa. Niech poznawanie prawdy, przybliżanie się do prawdy, będzie nieodłączne od kształtowania charakteru. Niech przemieni się w dobro owocujące miłością każdego człowieka. Z głębokim szacunkiem zwracamy się do nauczycieli wszelkiego rodzaju szkół. Nauczyciele polscy zapisali piękną kartę w dziejach Ojczyzny. Bronili przed wynarodowieniem. Strzegli ducha i kultury narodu. Uczyli w czasach, gdy zabraniano uczyć. Płacili niejednokrotnie cenę życia, bo zwykle swoje zajęcia rozumieli i traktowali jako powołanie. Nauczyciele są szczególnymi współpracownikami Boga, bo przecież obowiązek poznawania świata wpisany jest w Boży nakaz, aby człowiek 'czynił sobie ziemię poddaną' (por. Rdz 1, 28). Może zaś to czynić dlatego, że sam jest stworzony na 'obraz i podobieństwo Boże' (por. Rdz 1, 26).

Zwracamy się wreszcie do rodziców. Pragniemy wam życzyć samych sukcesów dzieci i młodzieży w nowym roku szkolnym. Niech Bóg to sprawi, aby ten rok pogłębił wiedzę i poszerzył serca tych, którym daliście życie. Temu ma służyć cały system wychowawczy. Temu i tylko temu. Nie może on więc być zdominowany przez jakąkolwiek ideologię, ani

wprzęgnięty w wolę uczenia i wychowywania dla doraźnych korzyści, które w ostatecznym rozrachunku pozostawiają człowieka niezdolnego do wzięcia odpowiedzialności za swój ostateczny cel. 'Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?'. Z ogromnym poczuciem odpowiedzialności przytaczamy jeszcze raz to zasadnicze pytanie Chrystusa. Nie może się zatem rodzina zwalniać z obowiązku bacznego obserwowania szkoły i systemów wychowawczych. Temu przekonaniu dali wyraz twórcy Protokołu Pierwszego do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Pisali oni w artykule 2: 'Nikt nie będzie pozbawiony prawa do nauki. W wykonywaniu wszelkich funkcji w dziedzinie wychowania i nauczania Państwo będzie szanowało prawa rodziców do zapewnienia wychowania i nauczania zgodnie z ich własnymi przekonaniem religijnymi i filozoficznymi'. Jakiegokolwiek zatem zmonopolizowanie systemu wychowawczego, poza wolą rodziców, lub wbrew tej woli, jest oczywistym nadużyciem i naruszeniem elementarnych praw ludzkich. Mogą zaistnieć sytuacje, w których trzeba się będzie o te prawa upomnieć. One nie są z niczyjego nadania. Nie są przejawem łaskawości Państwa. One są pochodną ludzkiej natury i niezbywalnego prawa pierwszeństwa rodziców i odpowiedzialności rodziców za wychowanie. Tę myśl jednoznacznie formułuje Karta Praw Rodziny: 'Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych wychowawców' (art. 5). Tę samą prawdę wypowiedział Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji Familiaris Consortio: 'Prawo - obowiązek rodziców do wychowania jest czymś istotnym i jako taki związany jest z samym przekazywaniem życia ludzkiego; jest on pierwszy i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób, z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci; wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym, ani przez innych zawłaszczony (nr 36). Jest zatem czymś oczywistym, że rolę szkoły i zadania Państwa, które organizuje szkolnictwo publiczne, trzeba widzieć jako instytucje wspierające podstawowe zadania rodziców. Zaprzeczenie tej oczywistości rodzi w konsekwencji nieufność i podejrzliwość wobec wspomnianych instytucji, co zawsze odbija się negatywnie na życiu społecznym.

Pragniemy zasygnalizować kilka zasadniczych trosk, które nie mogą ująć z pola widzenia i odpowiedzialności rodziny.- Pierwszą z tych trosk jest zadbanie o wychowanie religijne. Ma on bez wątpienia początek w domu rodzinnym. Nie zwalnia to jednak szkoły z kontynuowania i pełnego poszanowania tego procesu. Tak zresztą stanowi polskie prawodawstwo w Ustawie o Gwarancjach Wolności Sumienia i Wyznań: 'Kościoły i związki wyznaniowe mogą nauczać religii oraz wychowywać religijnie dzieci i młodzież zgodnie z wyborem dokonany przez ich rodziców i opiekunów prawnych' (art. 20). Wiążący natomiast katolików Kodeks Prawa Kanonicznego stanowi: 'Wierni mają zabiegać o to, ażeby ustawy państwowe dotyczące kształcenia młodzieży zapewniały jej także w szkole wychowanie religijne i moralne, zgodnie z sumieniem rodziców' (kan. 799).- Rodzice muszą się stać odpowiedzialni za taki styl wychowania, aby były poszanowane te wartości, którymi żyje rodzina. We wspomnianej już Karcie Praw Rodziny mówi się wyraźnie o 'uwzględnianiu tradycji kulturalnych rodziny, które sprzyjają dobru i godności dziecka' (por. art. 5a).- Pojęcie 'dobra i godności dziecka' wymaga szczególnie subtelności nad procesem wychowania do miłości, w najszerszym rozumieniu tego pojęcia. Człowiek miłości się uczy i do miłości wychowuje w rodzinie. Będzie więc zaprzeczeniem 'dobra i godności dziecka' jakiegokolwiek działanie, które rolę rodziny umniejsza. Mody przemijają, a człowiek odnajduje siebie w rodzinie. Ona jest kolebką życia i przestrzenią miłości. Dbajmy więc, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, aby zniknęły takie propozycje wychowawcze, które rodzinę traktują jako jeden ze sposobów na życie. Jest to sposób jedyny i powszechny. Dlatego Kościół nie przestanie napominać, aby w poszanowaniu była instytucja rodziny.- Z tym wiąże się kolejny, delikatny problem, takiego wyzwania w człowieku zdolności miłowania, aby

naturalny rozwój do miłości fizycznej był ściśle skojarzony z darem życia i z odpowiedzialnością za życie. Robienie ze sfery miłości fizycznej wartości autonomicznej, oderwanej od odpowiedzialności, jest jedną z największych krzywd. Krzywda ta godzi w samą koncepcję człowieka, który jako istota rozumna i wolna, nadto obdarzona darem 'podobieństwa do Boga' winien całe bogactwo sił rozrodczych łączyć z wielką odpowiedzialnością za życie. Lansowane wzorce luźnych związków nie mają prawa się pojawić w programach wychowawczych. Rodzina, a rodzina katolicka w sposób szczególny, musi się dziś upomnieć o wielką troskę tych wszystkich, którzy pomagają dorastać do miłości. W tej trosce i w tej odpowiedzialności nikt również nie może zastąpić, ani wyręczyć rodziny.

Zobowiązał nas dzisiaj Pan Jezus do 'wzięcia krzyża'. Wielki proces wychowania młodego pokolenia jest bez wątpienia krzyżem, bo krzyż kojarzy się z trudem, ze zmaganiem o dobro, z koniecznością ofiary. Nie jesteśmy osamotnieni w dźwiganiu tego krzyża. Chrystus poniósł go pierwszy. Ufamy, że w wielkim poczuciu odpowiedzialności, będzie go z rodzinami niosła polska szkoła. Modlimy się o to i do takiej modlitwy zachęcamy na progu nowego roku szkolnego. Matce Chrystusowej, Wychowawczynie Syna Bożego, wielowiekowej Wychowawczynie Polaków, polecamy każdy całoroczny trud dzieci i młodzieży, nauczycieli i rodziców. Niech obdarzy naszą Ojczyznę pokojem, którego cenę szczególnie rozumiemy w dniach rocznicy wybuchu wojny. Niech nade wszystko obdarzy pokojem sumień wrażliwych i odpowiedzialnych za przyszłość Narodu. Niech będzie nam nadal Matką i Przewodniczką.

Wszystkim w Imię Trójcy Przenajświętszej - błogosławimy.